№ 79. Rok XI. SOSNOWIEC — czwartek 1 kwietnia 1920 roku. Cena numeru 40 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 4.00, na III-ej stronie—mk. 2.00, na IV-ej stronie — 1.50 f., nadesłane za wiersz garmontowy — mk. 5.00 Drobne ogłoszenia po 30 fen. od wyrazu. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra“, Sosnowiec.

# ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 96.00 — półrocznie mk. 48.00 — kwartalnie mk. 24.00 — miesięcznie mk. 8.00, z przesyłką pocztową mk.8 .00 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 40 fen

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza



ś. † p.

Edward Piątkowski

Sierżant sztabowy 2 kompanji kartaczownic 45 pułku strzelców kresowych

po krótkich a ciężkich cierpieniach zmarł dnia 31 marca, przeżywszy lat 24.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala zakaźnych w Sielcu nastąpi w sobotę o godzinie 4 ej po południu na cmentarz pogoński.

Na smutny ten obrzęd zapraszają znajomych i przyjaciół, pozostali w nieutulonym żalu

Ojciec i siostry.

Do Szanownej Publiczności!

Właściciele Aptek miasta Sosnowca niniejszym podają do wiadomości Ogółu mieszkańców, że poczynając od dnia 1 kwietnia r. b. wprowadzają w swoich aptekach

**dyżury nocne i świąteczne kolejne**

zamiast dotychczas praktykowanych dyżurów **dzień i noc bez przerwy.**

Wykazy dyżurów na razie będą wywieszone w lokalach aptecznych, a po sporządzeniu szyldów zostaną umieszczone na zewnątrz aptek.

Powołując się na powyższe uprzejmie prosimy Sz. Publiczność **o zwracanie się do aptek w nocy tylko w wypadkach rzeczywistej potrzeby.**

Z poważaniem Właściciele aptek w Sosnowcu.



# Sprawy G. Śląska.

## Woda na młyn niemiecki.

Bytom, 31 marca.

(P. A. T.)

Katowicka socjalistyczna „Gazeta Robotnicza“ w artykule zatytułowanym „Polska krytyka wodą na młyny niemieckie“ upomina bratnie swe organy „Robotnika“ i „Naprzód“, by były oględniejsze w krytykowaniu stosunków w Polsce, gdyż niemcy wyzyskują ich głosy do agitacji plebiscytowej.

Faktem jest, iż „Polnische Pressestimmen“, przeznaczone do informowania prasy niemieckiej, a wydawane poufnie, jako manuskrypt w Wrocławiu w drukarni „Schlesische Zeitung“ przez niemiecki Związek obrony Górnego Śląska, przytaczają najwięcej ujemnych wiadomości o Polsce z „Robotnika“, „Naprzodu“, krakowskiego „Illustrewanego Kurjera Codziennego i „Gońca Częstochowskiego“.

## Agitacja przeciwfrancuska.

Bytom, 31 marca.

(P. A. T.)

Koalicyjna komenda powiatowa w Bytomiu wystąpiła w dziennikach przeciwko agitacji niemieckiej przeciw wojskom francuskim na Górnym Śląsku. Władze okupacyjne przychwyciły tajne niemieckie kartki ulotne i afisze, przywiezione, jak stwierdzono, na teren plebiscytowy z Nysy, gdzie się mieści jedno z gniazd agitacyjnych niemieckich. W Nysej też mieści się siedziba byłej rejencji opolskiej, która zarządza częściami G. Śląska, nie objętymi plebiscytem.

Wymieniona odezwa niemiecka przeznaczona jest specjalnie dla jeńców górnośląskich, którzy wracają teraz z niewoli francuskiej.

Podburza się ich w ten sposób przeciwko francuzom, iż informuje się ich fałszywie, że żołnierze francuscy pobierają na G. Śląsku dziennie 240 mk. niemieckich żołdu prócz wyżywienia w utrzymaniu.

„Nic też dziwnego —głosi odezwa — iż francuzi żyją tak rozrzutnie i wykupują, co mogą. Żołd żołnierza francuskiego, który nic nie robi, wynosi przeto 10 razy więcej, niż zarobek pracowitego robotnika. Wszystko to zaś płacić muszą górnoślązacy, a zwłaszcza ciężko pracujący robotnicy“.

Komenda koalicyjna stwierdza wobec tego, iż żołd żołnierza francuskiego na Górnym Śląsku łącznie na papierosy wynosi dziennie 75 centimów, co się równa według dzisiejszej wartości waluty niemieckiej 4 mk. 12 fen. Żołd ten jest o wiele niższy od żołdu żołnierza niemieckiego, który wynosi około 15 mk. dziennie.

„Bezczelne te kłamstwa“ — brzmi zakończanie sprostowania — „mają naturalnie za cel tylko podburzanie ludności górnośląskiej przeciwko francuskiej okupacji“.

## Nowa bajka hakaty.

Bytom, 31 marca.

(P. A. T.)

Nową bajką z kuźni kłamstw niemieckich jest wiadomość, iż na Wielkanoc wkroczą na G. Śląsk wojska polskie i zajmą go na rzecz Polski, bo polacy boją się plebiscytu.

Bytom, 31 marca.

(P. A. T.)

Polski związek nauczycielski G. Śląska wydał odezwę do rodziców, by od 1 kwietnia, jako od nowego roku szkolnego, zapisywali dzieci na naukę języka polskiego. „Rodzice powinni wpajać w dzieci przekonanie—czytamy w odezwie — że po przyłączeniu Śląska do Polski, każdy kto będzie umiał dobrze po polsku, odniesie z tego wielkie korzyści“.

## G. Śląsk na wulkanie.

Bytom, 31 marca.

(P. A. T.)

Pisma niemieckie donoszą z Bazylei, że francuski minister wojny powołał tajnym rozkazem mnóstwo rezerwowych oficerów do służby wojskowej. Francja tworzy armję rezerwową dla wschodu.

„Chodzi przedewszystkim o Górny Śląsk, gdzie muszą być poczynione daleko idące środki ochronne“—donoszą z Paryża pisma bazylejskie.

# Sprawa cieszyńska wchodzi w stadjum rozstrzygające.

## Plebiscyt rozegra się pod koniec maja. — Ustępstwa polskie dla niemców.

Sosnowiec, 31 marca.

„Morgenzeitung“ donosi, że sprawa cieszyńska wchodzi w stadjum rozstrzygające.

Komisja aljancka ukończyła już obrady w kwestji, kto ma prawo wziąć udział w głosowaniu i utworzyła subkomisję, która ma ustalić okres czasu, po przemieszkaniu którego na Śląsku obywatele poszczególni mają prawo nazywać się stałymi mieszkańcami kraju, a zatym korzystać z prawa do głosowania.

Jak przedstawiać się będą dalsze warunki uprawnienia, jeszcze nie wiadomo, To tylko wiadomo, że międzynarodowa komisja plebiscytowa przygotuje listy wyborcze do dnia 20 kwietnia, tak, iż można się liczyć z tym, że głosowanie ludowe w Cieszyńskim będzie przeprowadzone pod koniec maja.

Dalej donosi „Morgenzeitung“, iż polacy w rokowaniach z niemcami cieszyńskimi czynią im następujące ustępstwa:

1) pełną autonomję wschodniego Śląska,

2) utworzenie uniwersytetu niemieckiego i niemieckiej szkoły górniczej w Cieszynie.

3) polacy zobowiązują nie mieszać się w wewnętrzne sprawy niemców cieszyńskich i

5) oficerowie i żołnierze nie będą nigdy tranzlokowani do Polski.

Wiadomości powyższe przyjąć oczywiście należy z wszelkimi zastrzeżeniami, jako pochodzące z czesko niemieckiej kuźni plotek.

Z tegoż „Morgenztg.“ dowiadujemy się jednocześnie, iż delegat rządu czeskiego przy komisji aljanckiej wniósł prośby o dymisję, a to rzekomo z powodu, iż pewne koła czeskie domagają się radykalnego rozwiązania kwestji cieszyńskiej. Mianowicie „Narodni Polityka“ w artykule wstępnym zażądała wysłania do Cieszyńskiego ludzi zdatnych do „czynu“ (?...)

# Fałszerze opinji.

(Koresp. wł. „Iskry„).

Paryż, 23 marca.

W grudniu r. z. pewne organy „lewicowe“, o których wiadomo, że służą celom „anonimowego mocarstwa“, podjęły we Francji i w Anglji zaciekłą kampanję przeciw przyznaniu Polsce obszarów, położonych na wschód od Brześcia nad Bugiem. Pisałem wówczas pod tyt. „Robotnicy Sjonu“.

„Z właściwą sobie perfidją organy te zwalczają projekty polskie na Wschodzie, jako „politykę osobistą“ p. Dmowskiego, powołując się przytym na „Naprzód“ i inne pokrewne mu gazety. Zarysowuje się już nowa intryga, mająca na celu nowe uszczuplenie polskiego stanu posiadania, co później święcowane będzie raz jeszcze, jako „klęska endecji“... „Czuj duch“.

Alarm nie był płonny, bo w chwili obecnej cała prasa bolszewicka i bolszewizująca we Francji przypuszcza szturm jeneralny do pozycji polskich. Hasłem do ataku był widocznie okrzyk, rzucony przez posła żydowskiego Gruenbauma w toku obrad sejmu warszawskiego:

— „Straciliście w tej chwili Mińsk i Wilno!“

Przyszłość pokaże, czy i o ile p. Gruenbaum miał rację, tymczasem jednak uważam za swój najświętszy obowiązek stwierdzić, że prasa francuska nie bierze najmniejszego udziału w nagance antypolskiej, która jest wyłącznym dziełem żywiołów, nic wspólnego z Francją nie mających.

Piszący te słowa znajduje się od szeregu lat w zażyłych stosunkach ze światem politycznym i dziennikarskim Paryża i bywa częstym gościem w redakcjach popularnych dzienników. Otóż jest rzeczą absolutnie pewną, że żaden organ francuski nie przyjmie i nie zamieści nic, coby uwłaczało lub szkodziło Polsce... Dzieję to pomimo wrogiej nam propagandy żydowskiej, bolszewickiej, niemieckiej, czeskiej i t. d. Dla prawdziwego francuza Polska jest czymś nietykalnym, czymś bliźniaczo podobnym do jego własnej ojczyzny. Wieśniak, żołnierz, prociarz francuski często nie zdaje sobie sprawy, na czym właściwie polega zbieżność interesów francuskich i polskich, ale jego cudowny i nieomylny instynkt szepce mu, że ta zbieżność istnieje i że musi być zachowana pod grozą niechybnej katastrofy. Prostaczek często nie wie, gdzie leży ta legendowa Polska, nie potrafi powiedzieć, patrząc w twarz rozmówcy jasnymi oczami.

— Francais et Polonais, on est freres!

Ta świadomość, to poczucie braterstwa jest opoką, a na niej stanie przymierze dwóch jedynych wielkich narodów, które nigdy nie skrzyżowały ze sobą broni.

Nie brak przecież w prasie francuskiej często namiętnych napaści przeciw Anglji, Ameryce i Włochom, ale nigdy przeciw Polsce... Jest to fakt niezwykle radosny i bardzo wymowny. Niechże nie tracą go z oka ci z pośród nas, którzy dokoła siebie słyszą syki gadzinowe o rzekomych tarciach czy nieporozumieniach pomiędzy Paryżem a Warszawą.

A nadewszystko potrzeba, żeby pewna część naszej prasy nareszcie zrozumiała, że dzienniki takie, jak Humanite, Populaire, Ero Nouvelle (dawniej Pays), Journal de Peuple i Oeuvre itd., prócz języka, nic nie mają wspólnego z Francją i że zatym poglądów ich na sprawę polską nie trzeba, nie wolno wręcz, uważać za miarodajne.

Te właśnie organy rozpisywały się przed rokiem o rzekomych pogromach w Polsce, powołując się przytym na takie źródła „polskie“, jak sjonistyczny „Dziennik Nowy“; te same organy domagały się później natarczywie, żeby Polska przestała wojować z czerwoną Rosją; te same wreszcie piśmidła roją się dziś od wywiadów z oficerami francuskimi, których jenerał Henrys odesłał do Francji i którzy opowiadają duby smalone o stosunkach, panujących w armji polskiej i o zamiarach rządu warszawskiego.

Oczywiście, kampanja ta nie może mieć na celu informowania publiczności i prasy francuskiej, do której nie trafia, natomiast każde zjadliwe oszczerstwo, każdy zatruty fałsz odbija się głośnym echem, jako wyraz „opinji francuskiej“ w organach pokrewnych, drukowanych w Polsce polskimi czcionkami.

Mamy tu do czynienia po prostu ze świadomym fałszowaniem opinji, tak jak się fałszuje naprz. mleko lub wino Każdy szkodliwy dla nas paszkwil, rozprowadzony „neutralnym“ piórem po szpaltach „Dziennika Nowego“ czy „Wiadomości Codziennych“, podchwyci „neutralny“ korespondent czy tłumacz i mknie z nim w lot do Paryża, a tam z kolei pokrewni pisarze kładą ten przysmak na czerwony ruszt „Humanite“ czy „Ero Nouvelle“ i podają w sensie mocno lewicowym. To trafia znowu do smaku redaktorom „Robotnika“ i „Naprzodu“, którzy z lubością raczą swoich otumanionych czytelników „najświeższą wiadomością z Paryża“. I tak w kółko...

Z naciskiem muszę stwierdzić, że nigdzie może kierunek tak zw. lewicowy (w pewnym znaczeniu tego słowa) nie jest tak radykalnie wyrzucony za nawias narodu, jak się to stało we Francji.

Niech pamiętają o tym ci, co przez nieświadomość lub stronniczą zaciekłość dają niekiedy posłuch wiadomościom, czerpanym z wyżej wskazanych zatrutych źródeł, od których francuzi trzymają się zdaleka, podczas gdy polacy, niestety, lubią do nich zaglądać...

L. B.

# Po strajku...

Sosnowiec, 1 kwietnia.

2.

Stanowisko przedstawiciela rządu, głównego inspektora pracy Klotta, w sprawie zbrodniczego strajku pepesowców na kopalniach, jak widać z komunikatu Rady zjazdu przemysłowców górniczych, zamieszczonego we wczorajszej „Iskrze“, było nielada niespodzianką dla przemysłowców, którzy w takich warunkach musieli zrzec się wogóle pertraktacji z robotnikami, pozostawiając to p. Klottowi.

Jeśli jednak przemysłowcy, jako tacy, zdziwili się tej hojności p. Klotta z cudzej kieszeni, to podkreślić tu musimy z całą stanowczością, że społeczeństwo całe jest wprost oburzone tym, co się stało.

My wiemy doskonale, co znaczy 100-procentowa podwyżka płacy, przyrzeczona górnikom przez Klotta, bo jużeśmy raz byli w tym samym położeniu, gdy rządy w Zagłębiu sprawowali t. zw. komisarze ludowi t. zw. republiki lubelskiej: jednocześnie z podwyżką wszystkie ceny podniosły się w trójnasób i w rezultacie robotnik na podwyżce tej tylko stracił.

To samo będzie teraz, a nawet nie „będzie“, bo już jest. Jeszcze robotnik nie otrzymał ani marki z tej przyobiecanej podwyżki, a już wszelkiego rodzaju paskarze, od najmniejszych począwszy, podnoszą ceny na wszystko w obawie, by czasem nie uczynili tego zapóźno!

Za górnikami pójdą stróże, nauczyciele, kolejarze, zecerzy, szewcy, krawcy, urzędnicy, gdyż przy wzrastającej co godzina drożyźnie nikt z dotychczas pobieranej płacy utrzymać się nie będzie w stanie. Rzeczą też więcej, niż pewną jest, że i górnik już po miesiącu spostrzeże, że sobie nie poprawił w niczym ciężkiego żywota i nowej zażąda podwyżki, przeklinając w pień tych dobroczyńców, co go karmią coraz mniejszą wartość posiadającymi papierkami,

Nie wiemy, czy było zamiarem rządu przysłanie do Zagłębia inspektora Klotta w celu obniżenia kursu marki polskiej, jeśli tak, to słynne w naszym państwie ministerjum pracy wywiązało się ze swego zadania wprost znakomicie. Co jednak na to powie sejm? Co powiedzą po zastanowieniu się bliższym sami robotnicy, których tak hojnie częstuje się markami?

Setki razy słyszeliśmy, z ust samych robotników, że chętnie pracowaliby za płacę przedwojenną, byle tylko ceny obniżyły się do normy przedwojennej. I dziś, jeśli robotnik polski wystąpił z żądaniem polepszenia bytu, to z pewnością nie miał na celu składania w w banku marek, lecz domagał się ulżenia swej doli w ten sposób, by mu dostarczono najniezbędniejszych choćby do życia rzeczy: jakiego takiego pożywienia i odzienia. Wzamian za to daje mu się marki!

Postępek inspektora Klotta jest też bardzo charakterystycznym z innego punktu. Ingerencja rządu bardzo często jest potrzebna i pożyteczna, ale tylko wtedy, gdy ugoda przemysłowców z robotnikami nie mogłaby być załatwioną bez wtrącania się osób trzecich, Tymczasem w chwili rozpoczęcia układów, gdy pepesowcy przegrali strajk, gdyż robotnicy narodowi poszli do pracy i pociągnęliby byli za sobą chwiejnych, niezdecydowanych lub ogłupionych przez PPS. kolegów, p. Klott bez porozumienia się z przemysłowcami szafuje groszem konsumentów i sypie hojną dłonią marki, które rząd będzie musiał wypompować z kieszeni społeczeństwa, podnosząc cenę i tak drogiego już węgla do niemożliwości.

To wyrwanie się Filipa z Konopi robi wrażenie, że zamiarem jego było pozorne choćby uratowanie socjałów i komunistów od istotnej klęski, no i że sam Filip stoi mocno przy czerwonym sztandarze.

Inaczej tego wystąpienia inspektora Klotta wytłumaczyć niepodobna.

(r.)

# Kronika.

**KALENDARZYK.**

Dziś w Wielki czwartek 1 b. m. Teodory i Hugona.

Jutro w Wielki piątek 2 b. m. Franciszka à Paulo.

Wschód słońca g. 5 m. 39
Zachód „ g. 6 m. 31

**Z Domu ludowego.** W dniu 5 kwietnia t. j. w drugi dzień świąt Wielkiej Nocy, D. L. urządza we własnym lokalu, ul. Jasna 28, wieczornicę p. t. „Śmigusówka“. Na program złożą się: dwuaktówka „Za Sztandarem“, deklamacje i zabawy towarzyskie. Wejście dla członków, za okazaniem legitymacji członkowskiej, mk 6. Początek o godzinie 7 i pół wieczorem.

**Losy trupy liliputów.** Dowiadujemy się, że patrzący zazdrosnym okiem na powodzenie trupy liliputów dyrektor Czarnecki ma zamiar nabyć ją na własność i wyjechał z nią do Warszawy, by się przekonać, czy będzie to lepszy interes od operetki w Sosnowcu.

Specjalnie do reklamowania nowej imprezy "artystycznej dyr. Czarnecki zamierza zabrać z sobą do Warszawy jedno z pism sosnowieckich.

**Prima Aprilis.** Prawdopodobnie skutkiem braku papieru brak jest na mieście pocztówek „primaaprilisowych“. Możemy więc być spokojni, że przynajmniej przez pocztę nie spotka nas żadna miła niespodzianka.

**Papierosy monopolowe** nadeszły do sklepu tabacznego p. f. R. Leski i J. Musiałowicz, Starososnowiecka 18 i sprzedawane są przez dzień cały. Tamże zaopatrzyć się mogą w papierosy kupcy, mający koncesje.

Papierosy są trzech gatunków: po 30, 40 i 80 fen. za sztukę.

**Repertuar świąteczny teatru H. Czarneckiego.**

Niedziela pierwszy dzień świąt; popołudniu „Baron cygański“, wieczorem „Krakowiacy i górale“.

Poniedziałek, drugi dzień świąt; popołudniu „Podróż po Warszawie“, wieczorem „Zemsta nietoperza“.

Wtorek tylko jedno przedstawienie „Sufrażystki“.

W próbach „Salamita“ i „Chata za wsią“.

## Ofiary.

(Złożone bezpośrednio w „Iskrze“).

Na plebiscyt na Górnym Śląsku złożyli:

5 kolejarzy stacji Sosnowiec dyrekcji radomskiej 170 mk.

Bezimiennie Nr. 1 5 mk. i bezimiennie Nr. 2—5 mk.

Urzędnicy straży skarbowej w Dąbrowie Stanisław Legomski 14 mk., Jan Lis 20 mk.

Na święcone dla żołnierza polskiego złożyli:

Turbiński 100 mk.

Zrzeszenie pracowników miejskich w Sosnowcu 800 mk. z zysków kasy koleżeńskiej tegoż zrzeszenia.

## Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie prosimy Szanownego Pana o zamieszczenie na łamach poczytnego pisma wyjaśnienia w sprawie, tyczącej się wypoczynku personelu aptecznego w dni świąteczne i dyżurów nocnych:

„Z okazji budowy niepodległego państwa polskiego uważaliśmy za swój obowiązek wprowadzenie do naszego zawodu całego szeregu udoskonaleń, jakich się dawno domagały duch czasu i życie. Jako jeden z najważniejszych postulatów, wysunęliśmy na plan pierwszy podniesienie cenzusu naukowego nowowstępujących adeptów farmacji. Z dotychczasowego 4 klasowego cenzusu przeszliśmy na 6 klasowy, a ostatnio zabiegamy o całkowity kurs szkoły średniej. — Ten powód, jak również czynna służba naszych młodszych kolegów w armji odbiły się ujemnie na ilości sił fachowych, potrzebnych do prawidłowego funkcjonowania aptek.

Pracujący obecnie w aptekach personel mimo 8 godzin. dnia roboczego z powodu panujących bez przerwy chorób epidemicznych jest przemęczony i dlatego postanowiliśmy w sposób możliwie najlepiej zabezpieczający potrzeby chorych wprowadzić wypoczynek niedzielny i nocny, z których będą korzystali pracownicy apteczni kolejno.

Dotychczas apteki, bez względu na ich ilość, były wszystkie czynne bez przerwy dzień i noc, w dnie powszednie i w święta. Obecnie postanowiliśmy: w niedzielę, święta i w nocy dyżurować na zmiany, t.j. połowa aptek będzie zamkniętą całkowicie, a druga połowa będzie czynna normalnie. O poszczególnych dyżurach aptek publiczność będzie informowaną za pomocą szyldów nad aptekami.

Ze względu na niedalekie przestrzenie, dzielące aptekę od apteki dla kljenteli naszej to zarządzenie nie będzie stanowiło utrudnienia w zaopatrywaniu się w lekarstwa, a gdyby nawet pewna ilość osób czuła się nieco niezadowoloną, to przeświadczenie, że wszystkie warstwy pracujące winny w wolnej Polsce czuć się jednakowo traktowanymi, daje nam wiarę, że to nasze zarządzenie, istniejące od dawien dawna na Zachodzie, zostanie przez szeroki ogół społeczeństwa należycie zrozumiane i usprawiedliwione.

Właściciele aptek
w Sosnowcu, Będzinie,
Dąbrowie i Zawierciu.

## Z Dąbrowy.

Gdzie się podziewa spirytus monopolowy? W Dąbrowie składy wódek i win otrzymują spirytus kontygentowy dla dalszej sprzedaży mieszkańcom. Tymczasem nie było wypadku ani jednego, aby ktoś kupił chociaż jedną butelkę po oznaczonej cenie.

Podobnie przedstawia się sprawa z restauratorami. Ci zrzeszyli się w związek, któremu przyznano przydział spirytusu, który pp. restauratorzy bez ceremonji sprzedają po cenach paskarskich.

Zwracamy na to uwagę straży skarbowej, która powinna roztoczyć nad tymi panami kontrolę i uchronić mieszkańców od przechodzącego wszelkie granice przyzwoitości wyzysku, który jest tym ochydniejszy, że go się uprawia na artykułach kontygentowych.

## Z kraju.

Napad na kapłana. Do „Kurjera Częstoch." donoszą, że w tych dniach w godzinach wieczorowych na księdza Feliksa Nowackiego, proboszcza parafji Chełmno, gminy Piekoszów, napadło 6 uzbrojonych w rewolwery bandytów w uniformach wojskowych, jeden w ubraniu oficera i zrabowali gotówkę, biżuterję i różne rzeczy na 50 000 mk. Po dokonaniu rabunku bandyci księdza i gospodynię uwięzili w piwnicy i zbiegli.

## Aresztowanie na komorze w Herbach.

Częstochowa, 30 marca.

Na wniosek podprokuratora p. Wałesińskiego i z polecenia sędziego śledczego komisarz wydziału śledczego p. Szepan aresztował dyrektora komory celnej w Herbach oraz 4 urzędników tejże. Wobec tego, że sprawa jest dotychczas niezupełnie wyjaśnioną, wstrzymujemy się od ogłaszania bliższych szczegółów aresztowania.

W sprawie tej przybyć miał wczoraj do Częstochowy dyrektor departamentu z Warszawy. Aresztowanych przywieziono do Częstochowy i osadzono w areszcie miejscowym.

Aresztowanie urzędników komory celnej w Herbach pozostaje w łączności z aresztowaniem funkcjonarjuszów straży kolejowej, oskarżonych o kradzież towarów z ładunków kolejowych.

Oskarżonym funkcjonarjuszom straży kol. dowiedziono, że bagnetami karabinów swych torowali sobie drogę do drzwi wagonów, gdyż końce bagnetów są pozaginane od nacisku na drzwi.

U jednego ze strażników znaleziono kilkadziesiąt butelek lekarstwa na bladnicę. Oskarżony tłumaczy się, że ma córkę, chorą na bladnicę. U innego znaleziono kilkadziesiąt igieł do zastrzykiwań podskórnych. Wszystko są to naturalnie przedmioty, pochodzące z kradzieży.

Sprawa ostatnich aresztowań budzi wielkie zainteresowanie zwłaszcza w sferach kupieckich, rozprawy sądowe na ten temat będą bardzo ciekawe.

## Proces o zamordowanie ś. p. Targowskiego.

### Rozprawy w sądzie apelacyjnym.

Lublin, 30 marca.

Przed tutejszym sądem apelacyjnym toczyła się rozprawa przeciw dwom żydom z Miechowa, oskarżonym o zamordowanie w bestjalski sposób niejakiego Władysława Targowskiego.

Akt oskarżenia zarzuca mieszkańcom Miechowa: Izraelowi Polskiemu, aresztowanemu w Częstochowie, lat 49 i Fajwlowi Polskiemu, lat 39, iże w nocy z 1 na 2 maja 1919 roku, działając świadomie i wspólnie, dokonali zabójstwa Władysława Targowskiego, stróża garażu automobilowego w sposób, powodujący szczególne cierpienia zabitego.

Sprawa była rozpatrywana dnia 7 i 8 listopada ub. r. w sądzie okręgowym w Kielcach, który skazał Izraela Polskiego na śmierć przez rozstrzelanie, zaś Fajfla Polskiego na bezterminowe ciężkie więzienie.

Jako obrońca oskarżonych wystąpił znany ze swej nienawiści do polaków ex poseł sejmowy Noech Priłuckij.

Po wysłuchaniu mowy oskarżającej podpr. Zawadzkiego i opinji ekspertów lekarzy, którzy orzekli, że oskarżeni dopuszczając się tego czynu mogli być w afekcie fizjologicznym i że jakkolwiek uszkodzenia nosa i narządów płciowych były ciężkie, to jednak śmierć sprowadził zakrzep z powodu uszkodzenia naczyń krwionośnych—oraz po wywodach adwokata Priłuckiego — lubelski sąd apelacyjny zmienił kwalifikację (z art. 51, 455 i 8 na art. 463) i wydał wyrok, który uznaje Izraela i Fajwla Polskich winnych spowodowania bardzo ciężkich uszkodzeń cielesnych, wskutek którego nastąpiła śmierć Targowskiego—skazał ich na karę ciężkiego więzienia na przeciąg lat 15 każdego z nich.

Pozatym sąd apelacyjny zatwierdził wyrok sądu okręgowego w Kielcach, nakazując, z majątku Izraela i Fajwla Polskich wypłacić rodzinie zamordowanego Targowskiego 120 tysięcy koron.

Cała ta ohydna sprawa wywołała w mieście naszym łatwo zrozumiałe poruszenie i była żywo komentowaną.

## Różne wieści.

Dowcip kamienicznika. Jeden z dzienników holenderskich opowiada o osobliwym dowcipie pewnego właściciela wielkiej, czynszowej kamienicy. Umieścił on mianowicie w dziennikach inserat, że... ma mieszkanie do wynajęcia, co nawet w Holandji należy już do rzadkości. Oczywiście otrzymał moc zgłoszeń. Cóż wtedy czyni pomysłowy kamienicznik? Odpisuje każdemu z kandydatów na lokatorów, że jeśli chce obejrzeć mieszkanie, musi nabyć numerowany bilet wstępu w cenie 1 guld. 50. Naturalnie oglądanie mieszkania nie prowadzi do celu, albowiem godnemu gospodarzowi nie chodzi wcale o wynajęcie mieszkania, ale o wyłudzenie jak największej ilości pieniędzy za bilety wstępu.

Jeden z rozgoryczonych „bezdomnych" doniósł komitetowi ochrony lokatorów o dowcipnym kamieniczniku.

## „W przeddzień panowania nad światem".

„Deutsches Wochenblatt" ogłasza dokument, który znaleziono w kieszeniach zabitego w walkach z bolszewikami dowódcy bataljonu Sundera. Pisany w języku żydowskim, dokument ten brzmi jak następuje:

Tajne.

„Do przewodniczącego oddziałów Międzynarodowego związku żydów. Żydzi! Godzina naszego zupełnego zwy-

---

# MARTĄ

ROMANS.

43.

Okrzyk, pełen zapału, przywitał jego przybycie.

Marta, krzyknąwszy z radości, rzuciła się ku niemu, a Weronika wyciągnęła ręce.

Magloire najpierw ku niej pobiegł.

— Jestem, jestem, babciu!— rzekł, tuląc ją do serca z uniesieniem — i jestem szczęśliwy z dobrymi nowinami... Mama Magloira miewa się jaknajlepiej, a nawet już całkiem silna, a ja wracam, ażeby was już nie opuścić...

Ucałuj mnie i ty dzieweczko... i ty także, Marjo...

I jedyną ręką kolejno obejmował wszystkie wymienione i całował.

Zewsząd wyciągały się ręce, dla powitania dawnego żołnierza marynarki, którego wszyscy lubili.

XIX.

— A! więc to jakiś bal? — zapytał, uścisnąwszy ręce wszystkim, w tej liczbie i Vide Goussetowi.

W kilku słowach pani Aubin odeznała go ze wszystkiem, co się działo.

— A pana nie było, więc nie mogliśmy tańczyć—wtrąciła Marja.

— Potańczymy w dniu ślubu — odparł Magloire z twarzą rozpromienioną — w dniu, kiedy będziemy właścicielami restauracji pani Aubin i kiedy zafunduję przyjacielowi Vide-Gousset słynną bibę...

— Jaką bibę? — zapytał pijak.

— A tę bibę, którą ci przyrzekłem, jeżeli wygram główny los na bilet loteryjny, któryś mi odstąpił...

— A! do licha! — zawołał robotnik, któremu te kilka słów odświeżyło pamięć. — Czy to już było ciągnienie?

— Właśnie dziś zrana...

— A mój numer... nie przypominam już sobie numeru mego biletu... Ale to nic nie szkodzi... no, czy padła na niego wygrana?

— Główna wygrana 50,000 tysięcy franków, tak mój stary!

— A to już takie m o j e szczęście! — jęknął Vide Gousset, wychylając duszkiem wielką szklankę wina.

— A pamiętasz o naszych warunkach?

— Jeszczeby! Za kogo mnie masz... Co rzekło się, to się rzekło. Ale winieneś mi wielką bibę, jak powiedziałeś...

— I czy to naprawdę? spytała pani Aubin — czy to tylko żarty?

— Najzupełniejsza prawda! słowo honoru!

— Zkądże się dowiedziałeś o tem, tak prędko?

— To cała historja. Wysiadłem z pociągu, przybyłego z Pont d'Aim i spokojnie czekałem na omnibus z Bastylji do Saint Ouen, gdy słyszę, jak krzyczy jakiś roznosiciel na zabój: Tabelka dokładna wygranych na loterji Schronienie sierot; wiele wygranych; numer 5039 wygrał wielki los 50,000 tysięcy franków. Dziesięć centymów. Gdym usłyszał roznosiciela, jakby błyskawica oświetliło mój umysł.

Kroćset tysięcy!.. powiedziałem sobie, ale to numer zupełnie podobny do mego, do tego biletu, który mi odstąpił ten wiecznie spragniony Vide-Gousset. Biegnę do roznosiciela, płacę mu, wyrywam tabelkę i patrzę 5039! To mi coraz bardziej przypomina podobieństwo mego numeru, ale może się mylę...

Chwytam więc dorożkę... każę się wieźć, co koń wyskoczy do Saint-Ouen. Przyjeżdżam, wbiegam do mieszkania... otwieram szkatułkę... wyciągam bilet... Jakże mi serce biło... Przecieram sobie oczy... tak... tak... To mój numer 5039. Tak, główna wygrana!.. Sądzicie państwo, że się już uspokoiłem? Gdzietam jadę do urzędu loterji.

Tylko co miano biuro zamknąć! Odtrącam woźnego i zapytuję urzędnika:

— Czy numer 5089 wygrał główny los?

— Tak Czy pan go ma?

— A tak!

Pokazuję.

Kłaniają mi się.

Pojmujecie, ktoś, co wygrywa to zaraz wielki pan.

— Winszuję! — odzywa się urzędnik!

— Czy nie mogę dostać pieniążki?

— Dziś nie! ale jutro!

— Jutro? Szkoda.

Biorę znów dorożkę. Walę do Saint-Ouen i oto jestem, ażeby wam powiedzieć: Mamo Aubin! kupuję twój zakład! Żenię się z Marją za trzy tygodnie... mama Weronika i Marta nie opuszczą nas wcale.

— Brawo! Brawo! Magloire!

Wszyscy się do niego cisnęli... Winszowano mu z dobrego serca.

— A więc skoro jesteś poczciwy Magloire, to nam zagrasz do tańca — rzekła młoda kobieta, która pierwsza odezwała się o tańcu, nie wyrzekła się swego projektu.

— Ale ja jeszcze nie jadłem obiadu — odparł mańkut.

— Będziesz jadł, gdy my będziemy tańczyli!

— To byłoby dla mnie trochę za trudno!

Od powrotu Magloira, pani Sollier znacznie się ożywiła!

Nie czuła już znużenia.

— Moja Marteczko — odezwała się — poproś Marję ażeby przyniosła katarynkę naszego przyjaciela... Położymy się trochę później, a uczcimy powrót Magloira, grając do tańca tym wszystkim dzielnym ludziom.

Okrzyk powszechnej radości powitał te słowa.

Marja z Martą sprowadziły katarynkę do wielkiej sali, poczem Weronika kręcąc korbą, zagrała hucznego kontredansa.

Podczas gdy Magloire jadł obiad z potężnym apetytem, tańce szły raźno i dopiero o północy rozeszli się zmęczeni tancerze.

(D. c. n.)

siętwa zbliża się. Stoimy w przededniu panowania nad światem. Dawniejsze nasze marzenia ziściły się. Bezsilni do niedawna jeszcze, możemy teraz tryumfować. Przywłaszczyliśmy sobie władzę w Rosji. Pierwsze nasze plany udały się, ale nie zapominajmy, że rosjanie, choć teraz są pod naszym panowaniem, nie przestaną być naszymi śmiertelnymi wrogami.

Wzięliśmy ludowi rosyjskiemu wszystko, zrobiliśmy dawnych naszych panów naszymi niewolnikami.

Przeciwko naszym wrogom należy występować z całą brutalnością, bez litości. Musimy im wziąć ich najlepszych wodzów, musimy siać nienawiść partyjną i walkę domową pomiędzy robotnikami a ludnością wiejską. Musimy pracować wszelkimi siłami, ale ostrożnie. Głośmy wszędzie i zawsze nacjonalną politykę naszego narodu. Walczmy o nasze wieczne ideały.

Komitet centralny petersburskiego oddziału Międzynarodowego związku żydów".

## Jen. Henrys o armji polskiej.

Paryż, 31 marca.

(P. A. T.)

Jen. Henrys, szef misji francuskiej w Polsce, oświadczył korespondentowi „Timesa", co następuje:

„Podczas ostatnich dwu miesięcy zwiedziłem front bolszewicki w Galicji, na Podolu i na Wołyniu. Powracam stamtąd zadowolony pod każdym względem. Poziom moralny żołnierza jest doskonały. Umundurowanie jest obecnie lepsze, gdyż korzysta się z dostaw ententy. Również wyżywienie jest lepsze.

W ostatnich czasach okazują polacy na poszczególnych odcinkach coraz większą odwagę i coraz większą wprawę. Armja polska posiadała więc warunki, ażeby odpowiedzieć na ataki armji bolszewickiej, prowadzone ze znacznymi siłami. Bolszewicy próbowali ataków na całym froncie, ofensywa ich jednak załamała się, a polacy zdobyli w kontrataku wiele materjałów wojennych, tanków i artylerji.

Ofensywa bolszewików była wielkim wysiłkiem; pomimo pracy reorganizacyjnej, wykonanej z pewną metodą, nie będą oni mogli jej powtórzyć. Klęska bolszewików poprawiła pozycję Polski. Armja polska, pomimo trudnych warunków, zrobiła wielkie postępy i jeżeli pójdzie po tej samej drodze, to potrafi wypełnić swoje zadania.

## Napieralski skarży rząd polski!

Warszawa, 31 marca.

„Gazeta Warszawska" donosi z wiarogodnego źródła, że w Berlinie odbyła się niedawno rozprawa sądowa, dotycząca skarbu polskiego i p. Napieralskiego, byłego właściciela „Godziny Polskiej".

Napieralski skarżył skarb polski o odszkodowanie w kwocie 4,000,000 marek niem. za skonfiskowany przez rząd polski nakład i urządzenia wydawnictwa, które zajął „Robotnik".

Sąd berliński przyznał Napieralskiemu słuszność i zasądził zaocznie skarb polski na zapłacenie tego odszkodowania.

Na zapewnienie tej kwoty Napieralski obłożył aresztem wierzytelności rządu polskiego w potrzebnej wysokości.

## Powrót hallerczyków do Ameryki.

Gdańsk, 31 marca.

Amerykański parowiec „Antygone" opuścił tutejszy port, zabierając ze sobą 2595 zdemobilizowanych żołnierzy armji Hallera, wracających do Ameryki. Jest to pierwszy transport hallerczyków, wracających do nowej ojczyzny. W najbliższym czasie przybędzie amerykański parowiec „Pokahuntas", który zabierze następny transport hallerczyków.

# Telegramy.

# Bolszewizm w Niemczech.

## Sytuacja ogólna.

Berlin, 31 marca.

W sprawie rewolucji bolszewickiej w okręgu Rury rząd wydał komunikat, w którym zaznacza, że w ciągu ostatnich 7 dni rabunki wzmogły się znacznie; zanotowano kilka napadów na banki; odbywa się rabunek środków żywnościowych i t. p. Na skutek skarg ludności miejskiej i wiejskiej rząd zmuszony jest do wystąpienia energicznego, przyczym wzywa mieszkańców do zachowania spokoju, by użycie siły ograniczyć się mogło tylko do uczestników zaburzeń i do przestępców.

Do okręgu Rury wysłany został komisarz Severing, opatrzony specjalnymi pełnomocnictwami.

We wszystkich miejscowościach, znajdujących się w rękach komunistów, czerwona armja aresztowała wielu urzędników i obywateli, jako zakładników.

Pisma wieczorne berlińskie donoszą, że w razie wystąpienia wojsk rządowych przeciw komunistom proklamowany będzie strajk generalny.

## Komunikat polski.

Warszawa, 31 marca.

(P. A. T.)

Komunikat sztabu generalnego z dnia 30 b. m.

W okolicy Leppla przeciwnik zaatakował nasze pozycje; ataki zostały odparte. Pod Staweczem nasze wywiadowcze oddziały toczyły walki ze znacznymi siłami nieprzyjacielski.

Na Wołyniu i Podolu dzień wczorajszy upłynął naogół spokojnie i oprócz dalszych walk artyleryjskich poważniejszych starć nie było.

## Komuniści w Gdańsku.

Gdańsk, 31 marca.

„Danziger Allg. Ztg." dowiaduje się ze źródła wiarogodnego, że komuniści i socjaliści niezależni gdańscy wystosowali do komisarza Towera ultimatum z żądaniem natychmiastowego wycofania wojsk ententy z Gdańska. W razie odpowiedzi odmownej komuniści grożą strajkiem powszechnym.

Termin odpowiedzi na ultimatum upływa dziś wieczorem.

## Niemcy organizują bojówki.

Kwidzyn, 31 marca.

(P. A. T.)

Sytuacja w plebiscytowych powiatach nadwiślańskich jest w najwyższym stopniu naprężona. Niemieckie władze zorganizowały bojówki dopuszczające się przy każdej okazji ekscesów wobec ludności polskiej zwłaszcza w Iławie, gdzie znajdują się polskie biura plebiscytowe.

## Obwieszczenie.

Z rozporządzenia Ministra Spraw Wojskowych (Departament I. Org. Mob.) zarządza się spis byłych marynarzy wojskowych.

Mężczyźni, którzy służyli jako marynarze a zamieszkali w obrębie m. Sosnowca winni zgłosić się do tutejszego Magistratu (Wydział Policyjny II piętro) do dnia 8 kwietnia r. b. celem zarejestrowania się.

MAGISTRAT

Sosnowiec, dn. 31. 3. 1920 r.



## Komunikat.

Wobec nadchodzących świąt, dnia 24 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie komisji w Urzędzie walki z lichwą i spekulacją i na okres od dnia 25 bm. do dn. 10 kwietnia ustanowiono niżej wspomnianą granicę cen nawyroby następujące: słonina za 1 f. do 28 mk., kiełbasa zwyczajna do 26 mk., krakowska do 28 mk., szynka świąteczna z kością za 1 f. do 26 mk., dyszka baleron do 28 mk., boczek do 28 mk., mięso wieprzowe do 24 mk., żeberka do 12 mk., mięso wołowe trefne do 18 mk. za funt, koszerne do 24 mk., cielęcina trefna do 15 mk. za funt, koszerna do 20 mk. za funt.

Wobec zbliżających się świąt i objawiających się tendencji do spekulacji i pobierania cen lichwiarskich za drożdże, Urząd Walki z Lichwą i Spekulacją podaje do wiadomości, że ceny takowych są następujące:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 1 funt drożdży I-go gatunku | | | | 25 mk. |
| 1 łut | „ | „ | „ | 85 fen. |
| 1 funt drożdży II-go gatunku | | | | 21 mk. 30 f |
| 1 łut | „ | „ | „ | 75 fen. |

Przekroczenie powyższych cen będzie karane przez Urząd Walki z Lichwą i Spekulacją.




Redaktor i wydawca: Wiktor Nosalski.

Drukarnia „Iskry."